

Słowo o Grzegorz Białuńskim

historyku i prorektorze , życzliwym ludziom człowieku.

Nigdy nie przypuszczałem, że przyjdzie mi napisać wspomnienie o koledze po historycznym fachu i to młodym, w twórczym wieku. Nieubłagana śmierć przeniosła go w inny świat z pewnością lepszy od naszego. Jako historyk spotykał się ze światem umarłych i to było dla niego oczywistością, odkrywał mechanizmy rządzące ludzkimi żądzami, procesy cywilizacyjne, pisał o dokonaniach ludzi, ich nadziejach i rozczarowaniach. Pasjonował go okres staropruskiego i polskiego średniowiecza – piękny i mało wciąż znany. Pasję do historii wyniósł z rodzinnego Giżycka i domu o mazurskich korzeniach. Historia go fascynowała. O tej fascynacji pisał, że *narodziła się u podnóża grodziska pruskiego. Otóż niemal z okien mojego domu rodzinnego rozpościerał się wspaniały widok na wzniesienie niesamowitego kształtu. Na jego temat krążyły różne opowieści m.in., że stało tu kiedyś jakieś zamczysko. To wystarczało, by dziecięca fantazja poprowadziła w świat przeszłości, kiedy tętniło życie w pobliżu tego grodu. Te niezwykle wędrówki wyobraźni sprawiły niewątpliwie, że stałem się zawodowym historykiem.* W Giżycku w którym 2 kwietnia 1967 roku przyszedł na świat historia była na wyciągnięcie ręki. Ta najnowsza jakże tragiczna, żył wśród społeczności małego miasta poranionej przez wojnę, która poszukiwała własnej tożsamości. Jako uczeń szkoły średniej dowiadywał się o urodzonym w Lecu Wojciechu Kętrzyńskim i działającym tu mazurskim nauczycielu i redaktorze Marcinie Gerssie. Z pewnością chciał iść ich śladem i poszedł. Najpierw studiował historię w Toruniu na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika, mieście cudownej historii, pełnym zabytków a także śladów działalności rodaków z jego Giżycka. Na uniwersytecie działał w kółku mazurskim prowadzonym przez profesora Janusza Małłkę. Po ukończonych studiach w 1990 roku powrócił do Giżycka, został nauczycielem w wiejskiej szkole w miejscowości Skop. Zawód nauczyciela łączył z pasją historyka, badacza dziejów średniowiecznych. Nie mało poświęcenia, trudu i wyrzeczeń kosztowało go studiowanie dziejów ojczystych stron. Za przewodnika i mentora miał znakomitego profesora, prezesa Towarzystwa Naukowego Toruńskiego, redaktora Zapisek Historycznych, świetnego warsztatowca, Mariana Biskupa. Właśnie profesor Biskup zachęcił go do badania dziejów osadnictwa na ziemiach wschodnich Prus pogańskich i krzyżackich. W trakcie zbierania materiałów do pracy doktorskiej spotkałem się z nim w Domu Polskim w

Olsztynie. Ujrawszy w młodym człowieku pasjonata historii jakże było mu odmówić zatrudnienia w instytucie naukowym noszącym nazwę Ośrodek Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego. Tu otrzymał mały grant i miejsce pracy. Do 2013 roku był związany z Ośrodkiem. W 1996 roku obronił pracę doktorską na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika, której byłem recenzentem.. Sześć lat później w 2006 roku habilitował się a w 2012 roku otrzymał tytuł profesora. Życiowe naukowe awanse zawdzięczał niezwyklej pracowitości, badawczej skrupulatności. Historię traktował jako wielką życiową przygodę, cieszyła go każda nowa monografia, artykuł, polemika, nie stronił od udziału w konferencjach naukowych. Jako młody badacz, po doktoracie, otrzymał naukową nagrodę im. Wojciecha Kętrzyńskiego a zatem był już zauważony i doceniony przez humanistyczne środowisko Olsztyna.

Zainspirowany przez profesora Mariana Biskupa podjął badania nad dziejami osadnictwa na ziemiach nazwanych dziś Mazurami. Badania wymagały ogromnej kwerendy archiwalnej i bibliograficznej, sięgnięcia po dokumenty po które nikt prawie nie sięgał, czytanie źródeł trudnych do odczytania. W historii potrafił dostrzec procesy przemian. Ważne były nie tyle daty co problemy, był zwolennikiem historii długiego trwania bo tylko w takiej można było dostrzec dokonania i błędy. Jego badania były pionierskie a szedł śladami Wojciecha Kętrzyńskiego przyznając rację dyrektorowi Ossolineum o polskim zasiedleniu południowych ziem Prus Krzyżackich i Książęcych. W dwóch książkach—:— *Osadnictwo regionu Wielkich Jezior Mazurskich od XIV do początku XVIII wieku starostwo leckie i ryńskie oraz Przemiany społeczno-ludnościowe południowo-wschodnich obszarów Prus Krzyżackich i Książęcych (do 1568 roku)* dał obraz osadnictwa polskiego, ruskiego, litewskiego, niemieckiego. Fascynował proces zakładania wsi, miast, lokalnych społeczności, współżycia mieszkańców różnych nacji i wyznań. Historia społeczna nauczyła go tolerancji wobec poglądów innych ludzi, rozumienia ich życiowych potrzeb, aspiracji a także uwrażliwienia na los ludzi.

Zawsze go interesowały dzieje Prusów. Stawiał pytania dlaczego ulegli obcej przemocy, dlaczego i kiedy zniknęli ze swojej przeciw ziemi, co po sobie pozostawili. Poniekąd na te pytania odpowiedział w książce *Studia z dziejów plemion pruskich i jaćwieskich* wydanej w 1999 roku.. Grzegorz Białuński starał się odpowiedzieć na pytanie o biskupie Brunonie z Kwerfurtu, wykreślić jego drogę misyjną i podać datę dokładną i miejsce śmierci Brunona, który przeciw został drugim po biskupie praskim Wojciechu świętym Polski i Prus.

Staropruskie plemiona go fascynowały – ich życie, obyczaje, religia, codzienność. Odkrywał miejsca pogańskiego kultu bogini Kurko w Galindii, wskazywał na nazwy jezior i mokradeł zawierających w nazewnictwie słowo święty czy Bóg, rozważał znaczenie kamiennych pruskich bab. Wreszcie w źródłach szukał początków miasta Olsztyna. Nawet na przykładzie dziejów tylko jednej mazurskiej wsi potrafił ukazać świat, który przeminął. Nie sposób wyliczyć i ocenić tego co opublikował. Tym powinni zająć się historycy historiografii. Publikacji pozostawił ponad 250 a zawarte w nich twierdzenia, fakty, pozostaną aktualne i będą cytowane przez innych.

Grzegorz Białuński nie zamykał się tylko w świecie starych dokumentów i książek. Gdy nastał czas wolności badań i suwerennej Polski włączył się w organizowanie nurtu regionalnych badań. Był współzałożycielem Stowarzyszenia Wspólnota Mazurska i Archiwum Mazurskiego. W Giżycku doprowadził do powstania rocznika naukowego *Masovia* a więc pisma kontynuującego dawne tradycje. Mieszkańcy Giżycka wdzięczni mu są za monografię miasta napisaną przez polskich historyków. Monografia to ich regionalna tożsamość. Artykułami wspierał Grzegorz Białuński inne pisma powstałe na Mazurach = *Znad Pisy*, *Studia Angerburgika* czy *Rocznik Mazurski*. Jego artykuły ukazywały się regularnie na łamach najstarszego humanistycznego pisma w regionie Komunikatów Mazursko-Warmińskich. Wreszcie był współzałożycielem Towarzystwa Naukowego Pruthenia i pisma *Pruthenia* z zadaniem odkrywania i przybliżania czytelnikom wiedzy o staropruskich dziejach.

Wreszcie był profesorem potrafiącym realizować misję przypisaną każdemu nauczycielowi akademickiemu – przekazywanie wiedzy studentom, kształcenia następców. Studentów traktował jako partnerów, czasami zagubionych w studiowaniu, zdolnych odnajdywał i zachęcał do zgłębiania wiedzy, promował w życiu. Wykładał historię średniowieczną i nowożytną w Instytucie Historii i Stosunków Międzynarodowych a gdy z Wydziału Humanistycznego przeniósł się na Wydział Prawa i Administracji (2014 rok) prowadził zajęcia z historii prawa. W jego publikacjach i jego wykładach prawo chełmińskie dało cywilizacyjny rozwój naszym ziemiom. Przestrzeganie prawa i dobre funkcjonowanie sądów stanowiło fundament funkcjonowania państwa.

W 2012 roku został wybrany prorektorem Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego do spraw kadrowych. W zarządzaniu uczelnią otrzymał zadanie trudne polegające na kontaktach z ludźmi. Jako wrażliwy humanista przeżywał,

gdy trzeba było podejmować czasami bolesne dla ludzi decyzje. Praca administracyjna pochłaniająca dużo czasu odrywała go od tego co kochał najbardziej – od historycznych badań.

W mojej pamięci Grzegorz Białuński pozostanie jako skromny, spokojny, życzliwy kolega, dociekliwy historyk, dobry polemista zawsze chętny do podejmowania działań i współpracy. Dla humanistycznego Olsztyna Jego śmierć jest stratą ogromną bowiem wykształcić historyka średniowiecza nie jest łatwo a jeszcze trudniej czytać średniowieczne dokumenty. Warsztat historyka zajmującego się czasami dawnymi nie jest porównywalny z warsztatem historyka zajmującego się dziejami najnowszymi, to dwa różne światy.

Gdy dotknęła go choroba miał nadzieje, że ją przezwycięży. Jeszcze w tym roku przewodniczyłem obronie pracy doktorskiej Jego doktoranta. Rozmawialiśmy o przyszłości, o jubileuszu uczelni, o nowych tematach badawczych, konferencjach, by olsztyńskiej humanistyce nadać w Polsce rozpoznawczą wyrazistość. Niestety choroba okazała się silniejsza od ludzkiej woli. Wiemy, że ludzie przychodzą i odchodzą, ale dlaczego odchodzą w sile wieku? Żal. Wiemy też, że każdy z nas zdąża ku kresowi ziemskiej drogi a ona jest tam gdzie biegnie granica ziemskiego horyzontu, horyzont zaś to linia gdzie ziemia styka się z niebem. Grzegorz Białuński, 16 października 2018 roku tę linię przekroczył. O profesorze i prorektorze trudno będzie zapomnieć wszak pamięć o nim będzie budowała akademicką tradycję naszej wciąż młodej uczelni.

Stanisław Achremczyk